

Łódź, maj / czerwiec 2002 roku

Agnieszka Sosnowska

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Uniwersytetu Łódzkiego

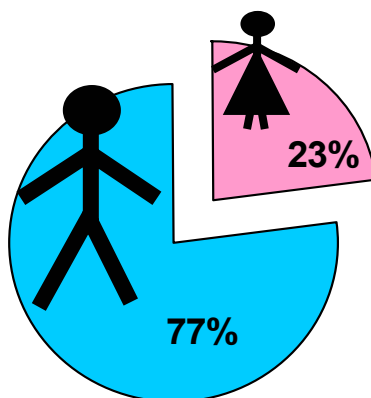
3 rok socjologii

Kobiety

w wyborach do Sejmu RP

w 2001 roku

**Kandydaci na listach
wyborczych**



1. Wstęp

Ostatnia parlamentarna kampania wyborcza przebiegała pod znakiem wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, rozwoju edukacji i informatyzacji, a także równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Do tych podstawowych haseł nawiązywały niemal wszystkie liczące się partie polityczne. Każda robiła to oczywiście na swój własny sposób, mniej lub bardziej akcentując różne problemy, czyniąc większe lub mniejsze ukłony w stronę różnych grup elektoratu.

Dwa z komitetów wyborczych – SLD-UP oraz Unia Wolności – chcąc pozyskać tzw. „kobięcy elektorat” i uwiarygodnić swoje hasła dotyczące równości płci, zastosowały system kwotowy przy formowaniu list wyborczych. Wewnętrzne regulacje gwarantowały kobietom minimum 30% miejsc na liście.¹

Przed wyborami środowiska feministyczne podjęły także wiele działań mających na celu zwiększenie udziału kobiet w polityce, a przede wszystkim zwiększenie ich liczby w polskim parlamencie. Jedną z takich inicjatyw było powołanie Przedwyborczej Koalicji Kobiet, która m.in. rozprowadzała ulotki zawierające nazwiska wszystkich kobiet kandydujących w poszczególnych okręgach – niezależnie od ich przynależności partyjnej.

Niniejsza praca poświęcona jest zarówno udziałowi kobiet na listach wyborczych do Sejmu, jak i wynikom przez nie uzyskiwanym. Jest próbą odpowiedzi na pytanie, jaki jest stosunek komitetów wyborczych oraz samych wyborców do udziału kobiet w życiu publicznym.

Analizę opieram na wynikach głosowania zamieszczonych na internetowej stronie Państwowej Komisji Wyborczej².

¹ Sylwia Spurek, *Kobiety, partie, wybory*

² Adres strony: www.pkw.gov.pl

2. Wskaźniki ogólne

Ogółem w wyborach wzięło udział 14 komitetów wyborczych³, wystawiając 7.508 kandydatów na 403 listach w 41 okręgach wyborczych. Wśród tych kandydatów 23,2 % stanowiły kobiety (w sumie 1740 kandydatek). Zdobyły one 22 % wszystkich oddanych głosów. Dane te ilustruje poniższa tabela.

Tabela 1. Kobiety a mężczyźni – liczba kandydatów i zdobyte głosy

Płeć	Liczba kandydatów	% kandydatów	Zdobyte głosy	% głosów	dysproporcja
Kobiety	1740	23,2 %	2 862 485	22,0 %	0,95
Mężczyźni	5768	76,8 %	10 153 324	78,0 %	1,02
Razem	7508	100,0 %	13 015 809	100,0 %	x

Można w uproszczeniu przyjąć, że nie ma zależności między płcią kandydatów a liczbą zdobytych przez nich głosów, jeżeli obie kategorie zdobywają proporcjonalnie tyle samo głosów, a więc jeżeli procent zdobytych głosów jest równy procentowi udziału danej kategorii płci na listach wyborczych.

Tak więc jeżeli odsetek zdobytych głosów jest większy niż odsetek miejsc na listach, można przyjąć, że wyborcy danego ugrupowania chętniej głosują na daną kategorię - i vice versa. Do pomiaru zależności użyto stosunku odsetka zdobytych głosów do odsetka miejsc na liście. Jeżeli wskaźnik jest większy od 1, oznacza to, że kobiety zdobyły proporcjonalnie więcej głosów niż mężczyźni, jeżeli mniejszy od 1 - proporcjonalnie mniej.

Jeśli spojrzymy na zbiorcze dane w skali całego kraju, wydaje się, że zależność między płcią a liczbą zdobytych głosów jest nikła. Dysproporcja między odsetkiem zdobytych głosów a odsetkiem miejsc na liście jest niewielka, nieco na niekorzyść kobiet. Średnia arytmetyczna głosów przypadających na kandydatkę wynosi 1645, na kandydata – 1760. Tak więc przeciętna kandydatka zdobyła 115 głosów mniej niż przeciętny kandydat.

Oczywiście udział kobiet był różny na listach poszczególnych komitetów wyborczych. Paradoksalnie, „ranking feminizacji list” otwierają i zamykają komitety mniejszości niemieckich. Z komitetów ogólnopolskich proporcjonalnie najwięcej kandydatek wystawiły koalicja SLD-UP i Unia Wolności, natomiast najmniej - AWSP i Platforma Obywatelska.

³ W tabelach stosuję numerację od 1 do 15, zgodnie z numerami nadanymi komitetom przez Państwową Komisję Wyborczą. Komitet nr 12 („Konfederacja”) wycofał swoje listy przed dniem wyborów i nie jest ujmowany w niniejszej analizie.

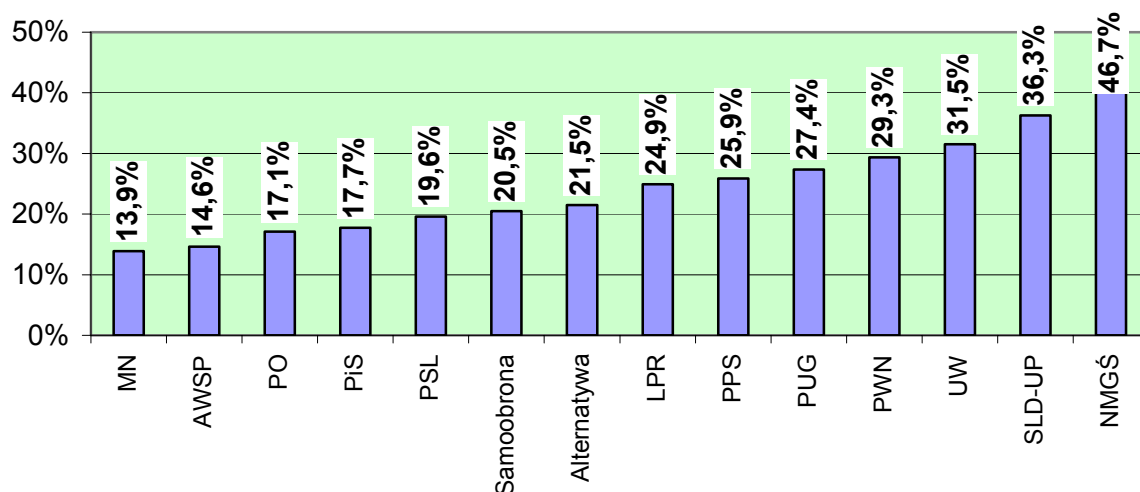
W przypadku dziewięciu komitetów odsetek głosów zdobytych przez kobiety jest niższy od udziału miejsc na listach, w przypadku czterech jest jedynie nieznacznie wyższy.

Z pobieżnej analizy wynika, że najbardziej przychylny kobietom był elektorat Ligi Polskich Rodzin. Kandydatki tego komitetu zdobyły niemal 30 % głosów, mimo że dostały tylko 25 % miejsc na listach. Najgorzej wypadły kandydatki mniejszości niemieckich, AWSP, Unii Wolności i PSL.

Tabela 2. Komitety wyborcze a kobiety – udział kobiet na listach i zdobyte przez nie głosy

nr listy	Komitety wyborcze ⁴	Liczba kandydatów	w tym kobiety			dysproporcja
			liczba	% kandydatów	% zdobytych głosów	
1.	SLD-UP	907	329	36,3 %	27,7 %	0,76
2.	AWSP	726	106	14,6 %	9,0 %	0,62
3.	UW	800	252	31,5 %	19,5 %	0,62
4.	Samoobrona	664	136	20,5 %	20,7 %	1,01
5.	PiS	750	133	17,7 %	15,6 %	0,88
6.	PSL	882	173	19,6 %	12,3 %	0,63
7.	PO	761	130	17,1 %	18,0 %	1,05
8.	Alternatywa	851	183	21,5 %	22,1 %	1,03
9.	PWN	75	22	29,3 %	21,0 %	0,71
10.	LPR	719	179	24,9 %	29,8 %	1,20
11.	MN	36	5	13,9 %	8,0 %	0,57
13.	PUG	117	32	27,4 %	25,4 %	0,93
14.	PPS	205	53	25,9 %	26,8 %	1,04
15.	NMGŚ	15	7	46,7 %	19,0 %	0,41
razem		7508	1740	23,2 %	22,0 %	0,95

Wykres 1. Procentowy udział kobiet na listach wyborczych



⁴ Objaśnienia skrótów: **SLD-UP** – Koalicyjny KW Sojusz Lewicy Demokratycznej - Unia Pracy; **AWSP** – Koalicyjny KW Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy; **UW** – KW Unii Wolności; **Samoobrona** – KW Samoobrona Rzeczywistości Polskiej; **PiS** – KW „Prawo i Sprawiedliwość”; **PSL** – KW Polskiego Stronnictwa Ludowego; **PO** – KW Wyborców Platforma Obywatelska; **Alternatywa** – KW Alternatywa Ruch Społeczny; **PWN** – KW Polskiej Wspólnoty Narodowej; **LPR** – KW Liga Polskich Rodzin; **MN** – KW Wyborców „Mniejszość Niemiecka”; **PUG** – KW Polskiej Unii Gospodarczej; **PPS** – KW Polskiej Partii Socjalistycznej; **NMGŚ** – KW Wyborców „Niemiecka Mniejszość Górnego Śląska”

3. Płeć a miejsce na liście wyborczej

Jak dotąd zaprezentowane zostały wskaźniki ogólne, wyliczane bez uwzględnienia pozycji kandydatów na listach wyborczych. Jednakże przy prowadzeniu bardziej wnikliwej analizy należy uwzględnić fakt, iż na liczbę zdobytych głosów wpływa miejsce kandydata na liście, zwłaszcza jeśli jest to miejsce pierwsze.

Specyfika pierwszego miejsca polega na tym, iż wyborcy zdecydowani głosować na daną partię, a nie znający kandydatów, skreślają zazwyczaj „pierwszego z brzegu”, dając niejako wyraz swojego zaufania do decyzji partii o wyborze lidera. W tych wyborach na liderów list padło 33,6% wszystkich głosów, mimo że stanowili oni zaledwie 5,4% ogólnej liczby kandydatów.

Fakt ten może w istotny sposób spowodować nietrafność interpretacji zaproponowanego wyżej wskaźnika dysproporcji między odsetkiem miejsc na liście a odsetkiem zdobytych głosów. Większy odsetek głosów oddanych na mężczyzn może być spowodowany nie tyle większym zaufaniem do nich jako do członków danej kategorii, co tym, że po prostu częściej są oni wystawiani przez komitety wyborcze na pierwszych miejscach. Tak więc należałoby przeprowadzić oddzielną analizę dla kandydatów z pierwszych i pozostałych miejsc na liście.

Tabela 3. Płeć a miejsce na liście – proporcje kandydatów i zdobyte przez nich głosy

płeć	Pierwsze miejsca					średnia liczba głosów na kandydata
	Liczba kandydatów	% miejsc	zdobyte głosy	% głosów	dysproporcja	
Kobiety	46	11,4 %	633 484	14,5 %	1,27	13 771
Mężczyźni	357	88,6 %	3 733 938	85,5 %	0,97	10 459
Razem	403	100,0 %	4 367 422	100,0 %	x	10 837

płeć	Pozostałe miejsca					średnia liczba głosów na kandydata
	liczba kandydatów	% miejsc	zdobyte głosy	% głosów	dysproporcja	
Kobiety	1694	23,8 %	2 229 001	25,8 %	1,08	1 316
Mężczyźni	5411	76,2 %	6 419 386	74,2 %	0,97	1 186
Razem	7105	100,0 %	8 648 387	100,0 %	x	1 217

Po wprowadzeniu do analizy zmiennej kontrolnej, jaką w tym wypadku jest miejsce na liście, otrzymujemy wyniki dość zaskakujące, zwłaszcza w porównaniu z poprzednią tabelą. Zarówno w kategorii pierwszych miejsc, jak i miejsc dalszych kobiety zdobywały średnio więcej głosów niż mężczyźni. Zależność jest silniejsza dla pierwszych miejsc.

Statystyczna liderka listy dostała o przeszło 3 tysiące głosów (prawie jedną trzecią) więcej niż statystyczny lider. Zatem wyborcy chętniej głosowali na kandydatki niż na kandydatów.

Zastanawiającym zjawiskiem jest to, że chociaż kobiety stanowią niemal 1/4 ogółu kandydatów, to oddawane jest im jedynie co dziesiąte pierwsze miejsce. Jeśli pominiemy komitety, które zarejestrowały najmniejszą liczbę list (listy obu mniejszości niemieckich oraz PWN), to najmniejszy procent pierwszych miejsc przypadł kobietom z Unii Wolności i PSL (2%), zaś największy - z PPS (31%).

Pocieszające jest to, że mediana odnosząca się do przeciętnej pozycji kobiety na liście wynosi 10 - a więc przeszło połowa kandydujących kobiet znalazła się w pierwszej dziesiątce (podobnie zresztą jak połowa mężczyzn, tu więc pozycje są wyrównane).

Tabela 4. Komitety wyborcze a kobiety - analiza wg pozycji na liście

nr listy	Komitet	liczba kobiet	% kandydatów			% zdobytych głosów			dysproporcja		
			Ogółem	na pierwszym miejscu	Na dalszych miejscach	ogółem	na pierwszym miejscu	na dalszych miejscach	ogółem	na pierwszym miejscu	na dalszych miejscach
1.	SLD-UP	329	36,3 %	17,1 %	37,2 %	27,7 %	22,8 %	30,0 %	0,76	1,34	0,81
2.	AWSP	106	14,6 %	4,9 %	15,2 %	9,0 %	2,4 %	12,1 %	0,62	0,49	0,79
3.	UW	252	31,5 %	2,4 %	33,1 %	19,5 %	2,0 %	32,7 %	0,62	0,80	0,99
4.	Samoobrona	136	20,5 %	17,1 %	20,7 %	20,7 %	17,2 %	22,3 %	1,01	1,01	1,08
5.	PiS	133	17,7 %	7,3 %	18,3 %	15,6 %	6,7 %	22,7 %	0,88	0,92	1,24
6.	PSL	173	19,6 %	2,4 %	20,5 %	12,3 %	1,3 %	15,7 %	0,63	0,52	0,77
7.	PO	130	17,1 %	14,6 %	17,2 %	18,0 %	8,9 %	22,7 %	1,05	0,61	1,32
8.	Alternatywa	183	21,5 %	9,8 %	22,1 %	22,1 %	12,7 %	25,1 %	1,03	1,30	1,14
9.	PWN	22	29,3 %	0,0 %	31,9 %	21,0 %	0,0 %	29,9 %	0,71	x	0,94
10.	LPR	179	24,9 %	17,5 %	25,3 %	29,8 %	16,6 %	38,4 %	1,20	0,95	1,52
11.	MN	5	13,9 %	50,0 %	11,8 %	8,0 %	11,2 %	6,7 %	0,57	0,22	0,57
13.	PUG	32	27,4 %	20,0 %	28,0 %	25,4 %	15,7 %	28,6 %	0,93	0,79	1,02
14.	PPS	53	25,9 %	31,3 %	25,4 %	26,8 %	26,0 %	27,1 %	1,04	0,83	1,07
15.	NMGŚ	7	46,7 %	0,0 %	50,0 %	19,0 %	0,0 %	31,5 %	0,41	x	0,63
Średnio		180 ⁵	23,2 %	11,4 %	23,8 %	22,0 %	14,5 %	25,8 %	0,95	1,27	1,08

Jeśli zanalizujemy oddzielnie liczby głosów zdobyte przez kandydatki z pierwszych i pozostałych miejsc, zauważymy kilka interesujących wartości wskaźnika dysproporcji.

- Kobiety jako liderzy list mający przyciągnąć wyborców, słabo spisują się w większości ugrupowań, zwłaszcza w Mniejszości Niemieckiej, AWSP, PSL i Platformie Obywatelskiej. Bardzo dobrze wypadają jednak w koalicji SLD-UP oraz Alternatywie.

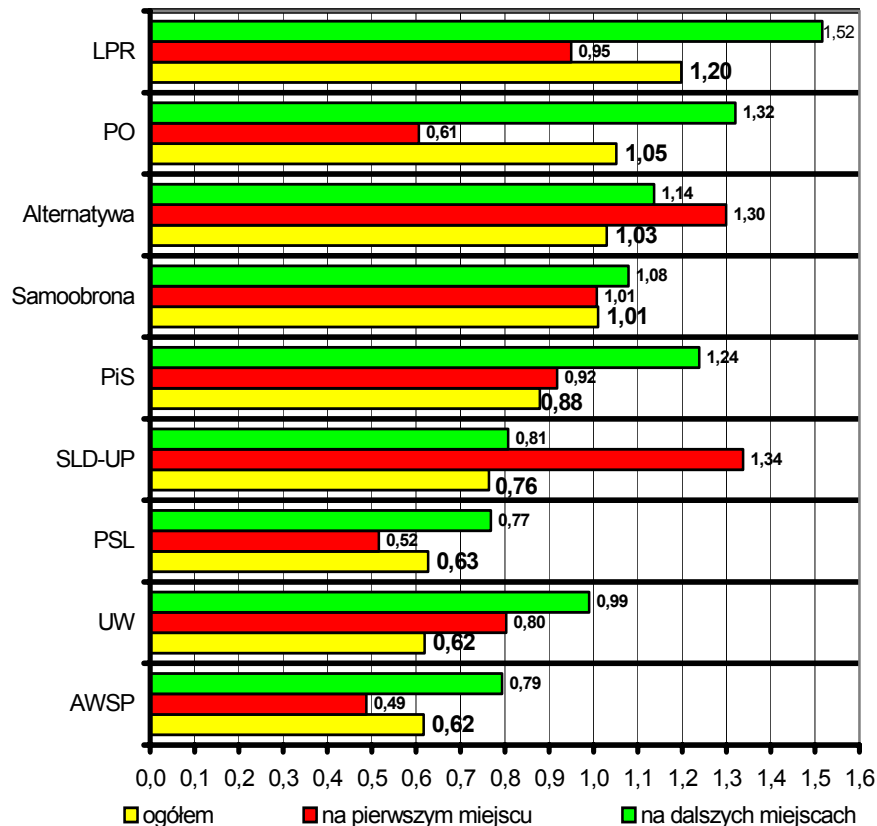
- W grupie kandydatek z dalszych miejsc najczęściej głosów przyciągnęły panie z Ligi Polskich Rodzin. Średnio na kandydatkę głosowało niemal dwa razy więcej osób (1388) niż na kandydata (755). Dobre wyniki uzyskały także panie z PO oraz PiS. Niską liczbę głosów zdobyły natomiast kobiety z mniejszości niemieckich, PSL, AWSP oraz kandydatki SLD-UP.

⁵ Średnia wyjątkowo policzona tylko dla komitetów ogólnopolskich oraz LPR (która zarejestrowała listy w 40 okręgach).

- Tak więc można stwierdzić, że raczej niechętny paniom jest elektorat mniejszości niemieckich, PSL i AWSP, natomiast przychylni słabej płci są wyborcy LPR i Alternatywy. Najbardziej egalitarną postawę prezentują wyborcy Samoobrony.

- W przypadku pozostałych komitetów obserwujemy zróżnicowanie poparcia dla kobiet w zależności od miejsca, na którym się znajdują. Najbardziej jaskrawym tego przykładem są wyniki pań z Platformy Obywatelskiej i SLD-UP, będące przy okazji dwoma biegunami tego zjawiska. W PO słaby wynik miały liderki, natomiast dobry – pozostałe kandydatki. Można więc zaryzykować postawienie hipotezy, iż w PO brakuje wyrazistych, dobrze znanych elektoratowi kobiet, albo też są, ale władze ugrupowania nie potrafiły ich ustawić na właściwym miejscu. W koalicji SLD-UP sytuacja była odwrotna. Przyczyną tego był prawdopodobnie fakt, iż w koalicji tej było znacznie więcej znanych i popularnych (a także kontrowersyjnych) polityków niż... no właśnie... polityczek? Mniejsza z androcentrycznym językiem, nie jest on przedmiotem tej pracy. Panowie dzielili się między sobą głosami wyborców chcących zagłosować na znanego mężczyznę, natomiast panie niejako „brały całą pulę” osób chcących zagłosować na znaną kobietę. Hipoteza ta wyjaśnia także fakt słabego wyniku kobiet z dalszych miejsc list SLD-UP.

Wykres 2. Dysproporcja między odsetkiem zdobytych głosów a odsetkiem miejsc na listach – komitety ogólnopolskie⁶



⁶ wyjątek stanowi Liga Polskich Rodzin, która zarejestrowała swoje listy w 40 okręgach

4. Geograficzne różnicowanie elektoratu

Kolejnym pytaniem, jakie należałoby postawić, jest kwestia ewentualnego przestrzennego różnicowania elektoratu. Można sformułować hipotezę, że ludzie wychowani na obszarach o bardziej tradycyjnej kulturze będą głosować raczej na mężczyzn, natomiast mieszkańcy terenów bardziej zurbanizowanych, mniej związanych z tradycyjnymi patriarchalnymi wzorami, będą bardziej skłonni głosować na kobiety.

Najbardziej właściwa byłaby tutaj analiza wyników wyborczych z poszczególnych obwodów głosowania, z podziałem na miejskie i wiejskie. Jednak obróbka takiej masy danych przekracza możliwości mojego komputera, tak więc ograniczyłam się do przedstawienia wyników głosowania w 41 okręgach wyborczych.

Żeby można było z większą prawomocnością porównywać dane, z analizy wyłączone zostały rezultaty uzyskane przez liderów list. Jak już zwróciłam uwagę w poprzednim rozdziale, na liczbę głosów zdobytych przez lidera wpływa przede wszystkim sam fakt, że jest liderem listy. Łączna analiza wyników wszystkich kandydatów spowodowałaby nietrafność interpretacji wskaźników, jeśli np. w którymś okręgu z pierwszego miejsca na liście SLD-UP startowała kobieta. Nie analizuję też oddzielnie wyników uzyskanych przez liderów list, gdyż jest to zbiorowość zbyt mała⁷, by wyciągać prawomocne wnioski.

Tabela 5. Okręgi wyborcze – udział kobiet na listach i zdobyte przez nie głosy

Okręg	Liczba kandydatów			Zdobyte głosy			dysproporcja
	Ogółem	w tym kobiety	Udział Kobiet	Ogółem	w tym kobiety	udział kobiet	
1 Legnica	174	48	27,6 %	210 022	56 302	26,8 %	0,97
2 Wałbrzych	128	37	28,9 %	168 694	52 488	31,1 %	1,08
3 Wrocław	204	43	21,1 %	271 671	88 642	32,6 %	1,55
4 Bydgoszcz	198	48	24,2 %	230 663	65 060	28,2 %	1,16
5 Toruń	214	41	19,2 %	218 710	51 597	23,6 %	1,23
6 Lublin	235	49	20,9 %	279 559	56 454	20,2 %	0,97
7 Chełm	154	41	26,6 %	263 080	58 095	22,1 %	0,83
8 Zielona Góra	199	58	29,1 %	235 397	58 367	24,8 %	0,85
9 Łódź	191	58	30,4 %	135 273	60 068	44,4 %	1,46
10 Piotrków Tryb.	158	34	21,5 %	190 186	44 624	23,5 %	1,09
11 Sieradz	181	45	24,9 %	260 178	79 947	30,7 %	1,24
12 Chrzanów	95	22	23,2 %	160 685	47 463	29,5 %	1,28
13 Kraków	212	52	24,5 %	284 898	69 109	24,3 %	0,99
14 Nowy Sącz	126	24	19,0 %	170 999	18 145	10,6 %	0,56
15 Tarnów	122	29	23,8 %	128 041	24 986	19,5 %	0,82
16 Płock	157	41	26,1 %	192 329	41 958	21,8 %	0,84
17 Radom	159	41	25,8 %	181 127	42 343	23,4 %	0,91
18 Siedlce	182	34	18,7 %	164 928	27 320	16,6 %	0,89
19 Warszawa I	335	88	26,3 %	302 611	84 732	28,0 %	1,07

⁷ 403 osoby, w tym 46 kobiet

20	Warszawa II	170	45	26,5 %	214 388	66 547	31,0 %	1,17
21	Opole	217	40	18,4 %	233 735	76 265	32,6 %	1,77
22	Krosno	159	43	27,0 %	235 386	38 414	16,3 %	0,60
23	Rzeszów	211	50	23,7 %	302 691	57 994	19,2 %	0,81
24	Białystok	252	53	21,0 %	265 701	45 828	17,2 %	0,82
25	Gdańsk	150	30	20,0 %	169 016	47 216	27,9 %	1,40
26	Gdynia	195	51	26,2 %	263 334	70 405	26,7 %	1,02
27	Bielsko-Biała	141	37	26,2 %	208 983	56 076	26,8 %	1,02
28	Częstochowa	115	38	33,0 %	144 235	36 151	25,1 %	0,76
29	Gliwice	175	43	24,6 %	181 909	56 898	31,3 %	1,27
30	Rybnik	147	29	19,7 %	186 357	42 111	22,6 %	1,15
31	Katowice	180	37	20,6 %	198 483	54 244	27,3 %	1,33
32	Sosnowiec	145	36	24,8 %	198 505	88 694	44,7 %	1,80
33	Kielce	247	41	16,6 %	354 363	64 829	18,3 %	1,10
34	Elbląg	121	26	21,5 %	148 502	44 765	30,1 %	1,40
35	Olsztyn	133	29	21,8 %	153 951	36 833	23,9 %	1,10
36	Kalisz	162	38	23,5 %	246 902	63 684	25,8 %	1,10
37	Konin	136	42	30,9 %	182 458	42 976	23,6 %	0,76
38	Piła	124	20	16,1 %	200 968	44 983	22,4 %	1,39
39	Poznań	162	48	29,6 %	148 940	55 883	37,5 %	1,27
40	Koszalin	130	37	28,5 %	114 263	42 309	37,0 %	1,30
41	Szczecin	209	48	23,0 %	246 266	68 196	27,7 %	1,21
w sumie		7105	1694	23,8 %	8 648 387	2 229 001	25,8 %	1,08

W 26 okręgach wyborczych panie uzyskały stosunkowo lepsze rezultaty od kandydatów płci przeciwnej. Najwyższe wyniki osiągnęły w okręgu sosnowieckim. Statystyczna kandydatka zdobyła tam 2,5-krotnie więcej głosów od przeciętnego kandydata⁸. Najslabiej natomiast kobiety wypadły w Nowym Sączu, gdzie ich wyniki były o połowę niższe od wyników mężczyzn⁹.

Najbardziej przychylni kandydatom płci męskiej byli wyborcy południowo-wschodniej i wschodniej Polski. Na tle Mazowsza wyraźnie odcinają się oba okręgi warszawskie. Najchętniej na kobiety głosowali mieszkańcy okręgów wrocławskiego, opolskiego i sosnowieckiego. Korzystnie wypadły również kandydatki z północnej i środkowej Polski.

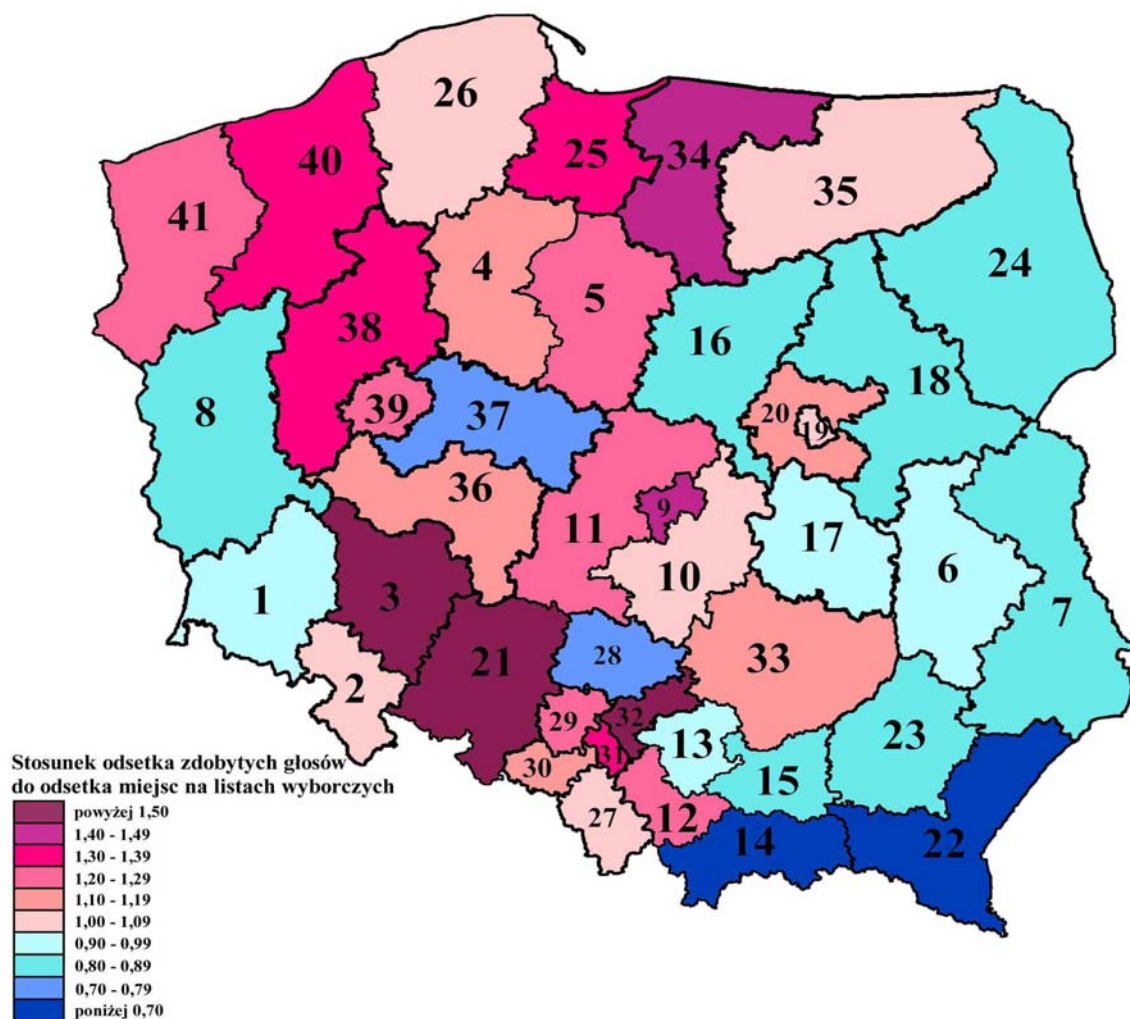
Niską wartość wskaźnika w okręgu częstochowskim można wyjaśnić tym, że liderką listy SLD-UP była tam kobieta, która mogła odebrać głosy innym kandydatkom, a jej wysoki wynik nie był wliczony do ogółu głosów uzyskanych przez kobiety. Trudno jednak zastosować to wyjaśnienie do okręgu konińskiego, gdzie liderem lewicy był Marek Pol.

Wartości wskaźnika dysproporcji między odsetkiem zdobytych głosów a odsetkiem miejsc na listach wyborczych dla poszczególnych okręgów obrazuje poniższa mapa.

⁸ przeciętny wynik kandydata – 1007 głosów, kandydatki – 2464.

⁹ przeciętny wynik kandydata – 1499 głosów, kandydatki – 756.

Mapa 1. Dysproporcja między odsetkiem miejsc na liście a odsetkiem zdobytych głosów



Uzyskane wyniki są w dużej mierze zbieżne z innymi wskaźnikami społeczno-demograficznymi opisującymi polską ludność, np. odsetkiem ludności miejskiej w poszczególnych województwach. Zależność tę łamią w istotny sposób jedynie województwo lubuskie (wysoki stopień urbanizacji i słabe wyniki kobiet) oraz opolskie (niski stopień urbanizacji, bardzo dobre wyniki kobiet).

5. W poszukiwaniu prokobiecego elektoratu

By zyskać głosy różnych środowisk, komitety wyborcze starają się tak skonstruować listę, by znalazły się na niej osoby znane w tych środowiskach: lekarze, nauczyciele, idole młodzieżowi, działacze społeczni, a nawet ludzie tzw. „skromnych profesji”, a za to dobrze znani mieszkańcom, jak np. listonosze. Od kandydata w zasadzie oczekuje się jednego: przyciągnięcia jak największej liczby wyborców, najlepiej takich, którzy nie zagłosowaliby na samą partię, ale zagłosują na tego właśnie konkretnego kandydata. Przy układaniu list stara się unikać nakładania elektoratów – zazwyczaj nie wystawia się na jednej liście małżeństwa czy też pracowników jednej firmy.

Czy kobiety są z instrumentalnego punktu widzenia dobrym materiałem na kandydatów? Często pojawiają się stwierdzenia, że istnieje elektorat, który w głosowaniu kieruje się wyłącznie płcią kandydata a nie innymi jego cechami – kompetencją, dotychczasową działalnością czy po prostu wzajemną znajomością. Dlatego też należy na listę wyborczą wstawiać kobiety, gdyż zdobędą one głosy elektoratu prokobiecego. Zgodnie jednak z poprzednimi uwagami, w takim wypadku wzrost liczby kobiet na liście nie powinien łączyć się ze wzrostem liczby zdobytych przez nie głosów. Elektorat kierujący się wyłącznie płcią, jak każdy elektorat, jest ograniczony liczbowo i kandydatki jedynie dzielą się jego głosami, miast przyciągać nowych wyborców.

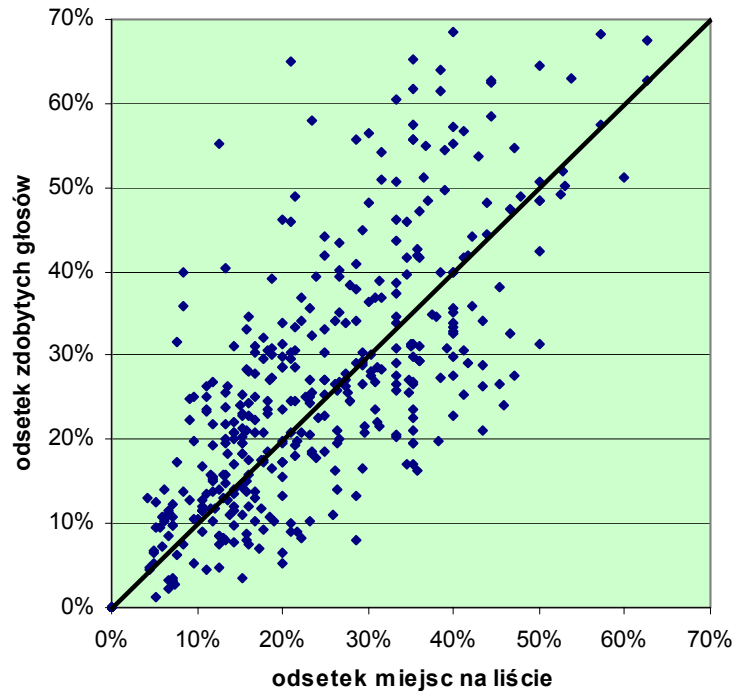
Jeżeli powyższe hipotezy są uzasadnione, wzrost udziału kobiet na liście nie powinien zwiększać odsetka zdobytych przez nie głosów. Czy rzeczywiście tak było? Podobnie jak w poprzednim rozdziale, poniższa analiza została przeprowadzona bez uwzględnienia wyników liderów list.

Poniższy wykres przedstawia wszystkie 403 listy wystawione w kraju, usytuowane w układzie współrzędnych pod względem zmiennej niezależnej (oś X), czyli odsetka miejsc na liście, i zmiennej hipotetycznie zależnej (oś Y), czyli odsetka zdobytych głosów. Ukośna linia biegnąca przez układ pod kątem 45° oznacza równowagę między pierwszą a drugą zmienną, czyli dysproporcję równą 1.

Jak widać po kształcie wykresu, hipotezy o ograniczonym ilościowo elektoracie prokobiecy nie znajdują potwierdzenia. Z moich wyliczeń wynika również, że podobnie ma się sytuacja w odniesieniu do wszystkich ogólnopolskich komitetów z osobna. Można zatem zaryzykować postawienie tezy, że płeć nie jest jedyną ani też najważniejszą cechą, którą kierują się wyborcy stawiając krzyżyk przy nazwisku kandydata. Tak więc dobre wyniki pań

należy przypisywać bardziej ich indywidualnym zaletom, a nie przynależności do kategorii płci.

Wykres 3. Listy wyborcze – odsetek kobiet na listach a odsetek zdobytych przez nie głosów



6. Gwiazdy i gwiazdeczki

Na koniec kilka słów o kandydatkach, które odniosły największy sukces, mierzony stosunkiem liczby zdobytych głosów do ogółu głosów oddanych w danym okręgu wyborczym.

W pierwszej setce kandydatów, którzy zdobyli proporcjonalnie najwięcej głosów w swoich okręgach, znalazło się 18 kobiet. 16 z nich startowało z list SLD-UP, dwie z LPR. 9 było liderkami swoich list, pozostałe zajmowały miejsca od drugiego do siódmego. Ogółem w 41 okręgach panie zdobyły 6 pierwszych i 5 drugich w kolejności najlepszych wyników (wszystkie przypadły kandydatkom SLD-UP) oraz 10 trzecich miejsc (7 kobiet z SLD-UP oraz po jednej z Samoobrony, PiS i LPR).

Wśród liderek SLD-UP szczególnej uwagi warte są wyniki Krystyny Łybackiej (27,8% głosów w okręgu poznańskim) i Barbary Blidy (22,3% głosów w okręgu katowickim). Zająły one drugie i trzecie miejsce wśród najpopularniejszych kandydatów¹⁰. Rezultaty powyżej średniej dla liderów listy nr 1 (powyżej 13%) uzyskały również Ewa Janik, Izabella Sierakowska i Anna Bańkowska.

Spośród kandydatek innych partii do pierwszej setki weszły jedynie liderki list Ligi Polskich Rodzin – Zofia Krasicka-Domka (68 miejsce, 6,4% głosów i drugie miejsce w okręgu nowosądeckim) oraz Anna Sobecka (78 miejsce, 5,7% głosów i drugie miejsce w okręgu toruńskim).

O prawdziwym sukcesie może mówić Aleksandra Jakubowska (11,8% głosów, co daje 27 pozycję w rankingu), startująca z drugiego miejsca listy SLD-UP w okręgu opolskim. Nie tylko uzyskała drugi wynik w kraju spośród kandydatów startujących z drugiego miejsca (lepszy był jedynie Zbigniew Siemiątkowski), ale też wysoko pokonała lidera własnej listy Jerzego Szteligę, stając się najpopularniejszym kandydatem w okręgu. W mniej spektakularny sposób lidera własnej listy – Tomasza Nałęcz – pokonała kandydatka SLD-UP Danuta Grabowska, zajmując trzecie miejsce w okręgu radomskim.

W okręgu sosnowieckim na liście SLD-UP zgrany tercet tworzyły panie Agnieszka Pasternak (2 w okręgu), Maria Gajecka-Bożek (3 w okręgu) i Elżbieta Bolek, startujące odpowiednio z miejsc 3, 2, i 7, a które zajęły w rankingu ogólnopolskim 53, 66 i 92 miejsce. Ciekawostką przyrodniczą jest wysoka, bo 3 w okręgu i 61 w kraju pozycja kandydującej we

¹⁰ Obie panie były także najpopularniejszymi kandydatkami w wyborach z 1997 roku. Zająły wówczas odpowiednio 13 i 16 miejsce.

Wrocławiu z szóstego miejsca... Hanny Gucwińskiej. Również dobry wynik jak na trzecie miejsce na liście uzyskała Bronisława Kowalska (trzecia w Legnicy i 88 w kraju).

W pierwszej dwusetce najpopularniejszych kandydatów, poza 27 paniami z SLD-UP, znalazły się także trzy liderki list Samoobrony – Renata Berger (4,2% głosów w okręgu pilskim), Alicja Lis (trzeci wynik w okręgu krośnieńskim) oraz Maria Zbyrowska (Rzeszów). PiS reprezentują liderki z okręgów lubelskiego i łódzkiego – Elżbieta Kruk i Elżbieta Więclawska (trzecie miejsce w okręgu łódzkim). Najlepsza w Polsce kandydatka Platformy Obywatelskiej, Iwona Śledzińska-Katarasińska z okręgu łódzkiego, startowała z drugiego miejsca na liście. Pokonała nie tylko wszystkie liderki list PO innych okręgów, ale też zdobyła o jedną trzecią więcej głosów niż lider jej własnej listy, Mirosław Drzewiecki. W okręgu łódzkim natomiast zajęła 4 miejsce, po Leszku Millerze, Krzysztofie Rutkowskim i Elżbiecie Więclawskiej. Spośród kandydatek Platformy w pierwszej dwusetce zmieściły się jeszcze liderki okręgów koszalińskiego (Małgorzata Rohde) i bydgoskiego (Teresa Piotrowska).

Nadspodziewanie dobre wyniki osiągały kandydatki Ligi Rodzin Polskich. Wprawdzie poza wspomnianymi wcześniej Zofią Krasicką-Domką i Anną Sobecką w najpopularniejszej dwusetce znalazła się jeszcze tylko liderka listy olsztyńskiej Halina Nowina-Konopka (101 miejsce, 4,9% głosów i trzecie miejsce w okręgu), jednak kandydatki tej partii przodowały w pokonywaniu liderów płci ponoć silnej. W okręgu łódzkim pierwsze miejsce spośród kandydatów LPR wywalczyła Urszula Krupa, startująca z szóstego miejsca. Nota bene lidera tej listy (Piotra Korwin-Kochanowskiego) wyprzedziła nieznacznie jeszcze jedna kandydatka. Z szóstego miejsca kandydowała także Gertruda Szumska z okręgu gdańskiego, która pokonała pierwszego na liście Wiesława Kozłowskiego. Gabriela Masłowska (okręg lubelski) i Teresa Król (okręg elbląski) kandydowały z drugiego miejsca i również zdobyły więcej głosów niż liderzy list (odpowiednio Robert Luźnia i Wacław Płotka).

7. Podsumowanie

Z przedstawionej analizy wynika jednoznacznie, że kobiety są cenione przez najważniejszy segment każdej demokracji – elektorat. Dostają one statystycznie rzecz biorąc więcej głosów niż mężczyźni, zarówno jako liderki list, jak i kandydując z dalszych miejsc. Szczególnie duże poparcie mają na terenach silniej zurbanizowanych.

Co więcej, kandydatki są rozpoznawane przez wyborców, o czym świadczy fakt, iż stosunkowo często dostają więcej głosów niż liderzy płci męskiej. Aż osiemnaście pań z dalszych miejsc wyprzedziło panów z miejsc pierwszych, podczas gdy tylko jeden kandydat wyprzedził kobietę – liderkę.

Tymczasem okazuje się, że na listach wyborczych kobiet jest niewiele, a liczba pierwszych miejsc im oddawanych jest wręcz znikoma. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy jest to efekt celowej dyskryminacji, nieumiejętności „walki o swoje”, czy też po prostu słabej aktywności kobiet w ugrupowaniach politycznych. Na ten temat powstało wiele publikacji, lecz trudno jest zebrać dane pełne i obiektywne. Zważywszy delikatność materii, nie jest to chyba nawet możliwe.

W świetle wyżej przedstawionych faktów można przypuszczać, że zwiększenie liczby kobiet na listach wyborczych nie tylko wychodziłoby naprzeciw preferencjom wyborców, ale też okazałoby się korzystne dla komitetów wyborczych. Z czysto instrumentalnego punktu widzenia kobieta wydaje się być dobrym kandydatem – przyciągając głosy pracuje na wynik całej listy, co jest szczególnie ważne przy proporcjonalnej ordynacji wyborczej.